

## Janusz Sanocki o tym, że kodeks wyborczy jest niezgodny z Konstytucją RP a w sprawie pedofilii w Kościele zawiedli hierarchowie

- Wystąpiłem z zapytaniem do Państwowej Komisji Wyborczej, jak ja, obywatel Janusz Sanocki, mogę wystartować w wyborach do Sejmu. Gwarantuje mi to artykuł 60 Konstytucji RP, mam bierne prawo wyborcze, ale w myśl przepisów kodeksu wyborczego nie mam technicznej możliwości startu w wyborach. Czekam na odpowiedź PKW, na pewno wystąpię w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego - mówił w Łoży Radiowej niezrzeszony poseł Janusz Sanocki.

Nasz gość od początku lat 90. minionego wieku konsekwentnie walczy o wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych. Cztery lata temu pod tym hasłem wszedł do Sejmu z listy ruchu Kukiz '15, ale bardzo szybko odszedł z klubu. Poglądów na ordynację nie zmienił.- Czy żadna partia mnie nie chce? To nie tak, to ja nie chcę żadnej partii. Mnie interesują wyborcy a nie partie - tłumaczy. - Nie zamierzam także zakładać własnej partii i wystawiać dwunastu kandydatów, bo tylu mamy posłów w okręgu. Dlaczego moje indywidualne prawa mam realizować tylko kolektywnie? - pyta retorycznie. Zdaniem Sanockiego, ordynacja sprawia, że do Sejmu trafiają posłowie wygodni dla partyjnych liderów.- Tacy, którzy będą grzecznie głosować zgodnie z partyjną ściegą - mówi. - W efekcie poziom debaty w parlamencie jest żenująco niski. A my przyjęliśmy 800 ustaw! Kto przeczyta i zrozumie te 30 tysięcy stron maszynopisu? Z naszym gościem rozmawialiśmy także o głośnym filmie Tomasza Sekielskiego o pedofilii w Kościele.- Nie widziałem, ale znam temat. Jestem tym zjawiskiem zbrzydzony. Hierarchowie Kościoła nie zdali egzaminu, co, niestety, uderza nie tylko w nich, ale w cały chrześcijański przekaz, co boli mnie szczególnie, bo to przecież moralny fundament naszej cywilizacji - mówi Sanocki.